Nr. 141. Dnia 23 maja. Sroda. Dnia 11 (23) maja 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Dezyderjusza Bisk. Czwartek: Joanny Wdowy. Piątek: Grzegorza VII Pap. Sobota: Filipa Nereusza Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 0. Zachód " " 7 " 53. Długość dnia godzin " 16 " 6. Przybyło " " 8 " 28.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 32 w. Zachód " " 12 " 1 w. Wysokość wody na Wiśle s. 1 c. 11. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.	Niedziela: Trójcy św., Magdaleny Poniedz. Germana Biskupa. Wtorek: Teodozji P. Męcz. Środa: Feliksa Pap. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budziwoja, jutro Tomiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie zgromadzenia centralnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Uroczystości: Wizyta jeneralna przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności ochron: XXV-ej pod Powązkami i XXVI-ej przy ulicy Smoczej. (5 po południu.)

Wystawy: Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Arria i Messalina", jutro „Manon"; —Rozmaitości: dziś „Wicek i Wacek", jutro „Nie wypada";— Nowy: dziś „Baron cygański", jutro „Przylepki". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1518 kop. 96½. (Wydawanie pożyczek oraz wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

W drodze do Salonik.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Nisz, 18-go maja.

Jedzie nas 130 osób „zdobywać wschód" ekonomicznie i cywilizacyjnie.

Nareszcie można będzie z Europy dostać się do Salonik, do morza; do Konstantynopola jeszcze brakuje linji bułgarskiej Caribrod-Wakarel. Jest ona prawie gotowa, ale czy zostanie istotnie otwartą? Czy Serbja, Austrja, Turcja zawrą konwencje handlowe, cłowe, taryfowe, pocztowe z *dzisiejszą* Bułgarją, jakkolwiek cudem jakimś bez pożyczki buduje ona koleje i haracz turecki spłaca?

Na otwarcie jedzie najwięcej francuzów i francuzek, a między niemi urocza pani Vitali cieszy się międzynarodową adoracją.

Belgrad mizerne gniazdo — upał, kurz, ale nowy konak wspaniały, nowych budowli dużo, wody Dunaju i Sawy zlały się w wielkie jezioro.

Wsiadamy do salonowych wagonów. Dyplomacja europejska przedstawiona skąpo; jest poczet niemiecki i rumuński; ze strony Austro-Węgier hr. Andrzej Potocki i Wiszniewski, obaj *attachés*. *Prywatnie* jadą *attachés* Włoch i Rossji. Posłowi tureckiemu Porta zakazała brać udział! Z Berlina Paweł Lindau.

Przez Węgry aż do Semlina kraj okropny, pastwiska, kukurydza, trochę pszenicy, mokrzadła, nierogacizna, woły, pastuchy, równina, jak oko sięgnie, ani drzew, ani chaty — no i nigdzie dworu, jak to bywa pewno na polistem Mazowszu.

Od Belgradu kraj urozmaicony, dąbrowy, gaje śliwowe, pagórki, tu i owdzie ruiny rzymskich fortec i wodociągów, ale upał—południowy.

Hr. Ludwik Wodzicki wśród rozmowy zapomina o tem, ale p. Klaczko ledwie siedzi, zmienia ciągle skórzane fotele i drzemie nad jakimś romansem najnowszym. Poseł Rapaport przechadza się z wagonu do wagonu i popija *Giesshübler*. Ja piszę, Bacher, naczelny redaktor *Neue freie Presse* stenografuje, francuzi omdlewają i mruczą: *Charmant pays rien que porcs!* więc śmiech i humor, zwłaszcza, że roznoszą piwo i chłodniki.

Tak wygląda wyprawa po ?...

Nie chcę prorokować i nie jestem usposobiony do polityki, gdy pot po czole spływa — ale zdaje mi się, że to jedna z wypraw po półksiężyc. Kąsek smaczny; tymczasem dostaniemy europejskie *menu* w Niszu i będziemy tam nocować, żeby za dnia jechać dalej i widzieć, jaki to kraj żeleźnica już opasała! Od Morawy zalatuje wietrzyk.

W Niszu będą się nam śnić rzymianie, którzy tu panowali. Rodzili się tutaj i cesarze rzymscy i wszystko minęło. Co zaś nastąpi kiedyś, tego ani Bismark nie wie.

A. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W d. 14-ym b. m. wznowiono posiedzenia komisji gospodarstwa wiejskiego, zostającej przy ministerjum spraw wewnętrznych. Komisja na obecnych posiedzeniach zajmuje się kwestjami: urządzenia inspekcji zbożowej, urządzenia sieci elewatorów, w związku z budową tychże, zamierzoną przez departament dóbr Rodziny Cesarskiej, oraz wnioskami co do rozwoju produkcji i wywozu zagranicę mąki, spirytusu, olejów roślinnych i produktów hodowli bydła, niemniej ulepszeniem tejże hodowli i gospodarstwa mlecznego.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż wobec zbliżającego się terminu jarmarków wełnianych, niektórzy fabrykanci czynią starania u p. ministra finansów, aby tenże zezwolił na wydawanie z banku państwa pożyczek krótkoterminowych na wełnę w wysokości ⅔ sumy szacunkowej.

= Artykuł nasz o aresztach na pensji oficjalistów prywatnych powtórzyły prawie wszystkie większe dzienniki petersburskie, *Kraj* i *Gaz. sąd.* petersburska. W tej ostatniej znajdujemy cały artykuł, poświęcony tej materji i oparty na naszym artykule. Po przytoczeniu zasad wyroku zjazdu sędziów m. Warszawy i uwag, jakiemi go opatrzyliśmy, *Gazeta* polemizuje z wzmianką końcową o rozesłaniu wyroku wszystkim sędziom pokoju w celu ujednostajnienia praktyki sądowej. Zdaniem *Gazety* rezultat ten osiągnąć się nie da, bo tylko wyroki senatu mają z mocy ustawy moc obowiązującą. Otóż należy zwrócić uwagę, że to, co wydawałoby się niewykonalnem z punktu widzenia ustawy, jest najzupełniej możliwe praktycznie, skoro bowiem z liczby urzędujących w Warszawie sędziów pokoju nieznaczna choćby większość pogląd ten podzieli, można już liczyć na stałą w tym względzie praktykę, gdyż ci sami sędziowie, jak wiadomo, zasiadają w zjeździe i mogą wpłynąć na jednostajność wyrokowania.

= Dnia 24-go b. m., rozpoczną się w Moskwie konferencje trzeciej grupy kolejowej, do której są zaliczone koleje środkowej i południowej Rosji, a między innemi cała sieć kolei państwowych, z połączeniami Homel, Brańsk itp. Przedmiotem obrad będą sprawy ogólne komunikacji z kolejami w bezpośrednim związku pozostającemi, oraz kwestje taryfowe, co do przewozu zboża, wyrobów fabrycznych,

16)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(**Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.**)

(Dalszy ciąg.)

Zwierzęta powitały radośnie znajomego, kaleka się obejrzał.

— Na rany Pańskie. Coś tak blady! Śmierć spotkałeś gdzie, czy upiora? — zawołał, upuszczając łyżkę z ręki.

Marek nic nie odparł. Istotnie wyglądał strasznie. Trupio blady, z posiniałemi wargami i dzikim błyskiem w oczach.

— Zmordowałem się i ziębłem! — wymówił nareszcie, siadając ciężko u stołu.

— Masz, wypij wódki! Zaraz gotowa będzie wieczerza! Ze Skomontów wracasz? Czego chcieli od ciebie?

— Pieniędzy.

— Oho, ho! Ma się rozumieć! Witoldek szumi! A dałeś?

— Kupiłem Żwirble!

— Wypij drugi kieliszek! Masz rozum! Ho, ho, zaraz znać, że to ja cię do chrztu trzymałem. Zasiejem tam żytka! Będzie chleb! Otóż i wieczerza, skosztuj no kartofli ze słoniną. Jadłeś kiedy takie! Robak, nie zaglądać w garnki! Subordynacja, hołoto!

Ale Marek nic nie jadł. Napił się raz i drugi wódki, oparł się łokciami na stole i milczał, jak grób.

— Co? Nie zakąsisz nic?—frasował się Ragis.— Ho, ho, musiał w Poświciu na pulpetach się pasiesz! Trza to będzie skontrolować.

— Nie głodnym! Byłem na probostwie.

— Byłeś! A widziałeś czarną Julkę! Zuch dziewczyna!

Marek głową kiwnął i spytał nagle.

— U Wojnatów dobre urodzaje?

— Nie wiem! Stary, cholernik! Czepia się człeka i kąsa, jak mucha we wrześniu! Ciągle tam swary i krzyki, bo i dziewczyna nie zmilczy! Tego ciemięgę Grala zamęczają od świtu do nocy.

— A on co tam robi? — rzekł Marek obojętnie.

Ragis zamrugał oczkami filuternie.

Nie było odpowiedzi. Młody odwrócił twarz do okna i patrzał uparcie w ciemną noc. Kaleka sprzątnął wieczerzę, nakarmił swą trzódkę, i załatwiwszy mnóstwo drobnych gospodarskich zatrudnień, zapalił małą lampkę i wziął się do łatania starej uprzęży.

W okularach na nosie i odstającemi wąsami, kłół szydłem, zawlekał dratwę i zawsze w dobrym humorze gwarzył z milczącym towarzyszem.

— Żebyś wiedział, com ja biedy miał z tą upartą szlachtą. Wojnat, duszka, zbuntował zaścianek, uwzięli się mnie wygnać, jak liszkę z nory. Spasałe zboże, grabili dobytek, raz nawet zbili Grenisa, że spuchł jak *kadka* i febry dostał ze strachu. Poczekajcie myślę! Zebrałem ich raz przed gospodą, i mówię: Mili braciszkowie! Oto macie wóz i przewóz! Albo będziecie grzeczni chrześcjanie, to wam się odwdzięczę, albo będziecie jak poganie, to was ukarzę. Wybierajcie!

Marek podniósł głowę. Zajęło go to opowiadanie, zgłuszyło na chwilę głos, co mu zgrzytał w uszach: „Biedny pan Łukasz!"

— Zaczęli się smiać, a młodzież drwinkować i przedrzeźniać, pokazałem im figę: poczekajcie nowin! powiedziałem i poszedłem. Coś ich to zastanowiło, trochę spokornieli, ale mnie było tego mało!

Na nowiu trzeciego wieczora zrobiłem im spektakl. Nałożyłem czarną opończę, wziąłem garnek z węglami—wypuściłem swoje bestyjki, co do nogi—i nieoglądając się na prawo i lewo poszedłem sobie ulicą, grając na flecie.

Moja komenda—stary żołnierz, karny! Na muzykę wylazło wszystko z chaty i Robak, i Żuraś, i Żywusia, i Białouszek, i Gryzia i podreptało za mną. Maruder Igiełko biegł na końcu, jak kłębuszek kolący, a Szpaś siadł na głowie i krzyczał na alarm: „Dobranoc! dobranoc!"

Ragis z zachwytu nad tym tryumfalnym pochodem aż okulary stracił i robotę rzucił. Śmiała mu się twarz cała.

— Powstał gwałt. Kto żyw, wyszedł patrzeć, śmieli się, wołali, potem ich strach zdjął, kobiety pochowały dzieci, starzy zaczęli radzić i posłali najśmielszych za mną! A ja sobie wędrowałem spokojnie aż na Dewajtę i dopiero na polance zacząłem różne eksperymenta.

Machnąłem trzy razy rękami, zrobiłem kijem koło, na węgle narzucałem liścia i trawy i gadałem jakimś językiem, którego nikt nie zrozumiał, bo go niema na świecie! A potem nabrałem w garnek żołędzi i tym samym porządkiem zawróciłem do domu. Szpiegi drętwieli ze strachu, ale szli opodal! Chaty zastałem zaparte i ani żywego ducha—pochowali się pod pierzyny i w siano!

Dalejże ja tedy od drzwi do drzwi ciągle mamrocząc i pod każdym progiem nasypałem garść żołędzi—i poszedłem spać!

— No i cóż się stało? — zagadnął Marek, ubawiony mimo woli

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

soli, krochmalu, wyrobów żelaznych, surogatów naftowych i wyrobów cukrowniaanych, które to produkta stanowią główne punkta obrad w kwestji taryfy specjalnej, z kolejami pomienionej grupy. Delegaci tutejszych kolei wyjeżdżają na te konferencje w dniu dzisiejszym.

= *Warsz. dniew.* otrzymał od siedleckiej gubernjalnej rady dobroczynności publicznej zawiadomienie, iż z rozporządzenia JW. warszawskiego jenerał-gubernatora szpital św. Kunegundy w Radzyniu został z dniem 30-ym kwietnia (12-go maja) przemianowany na szpital św. Jerzego.

= Zarządzający pocztamtem warszawskim zawiadamia, iż w czasie sezonu leczniczego w Ciechocinku, niezależnie od istniejącej obecnie przesyłki pocztowej raz na dzień, ustanawia się przesyłka drugi raz w ciągu dnia. Tym sposobem listy, wrzucone do skrzynek pocztowych najpóźniej do godziny wpół do 12 ej rano, będą tegoż samego dnia wieczorem doręczone w Ciechocinku, w odwrotnym zaś kierunku listy będą przychodzić i rozsyłać się w Warszawie dopiero na drugi dzień po południu.

= Z rozporządzenia dowodzącego wojskami, w r. b., jak donosi *Warsz. dniew.*, będą otworzone: a) czasowa stacja sanitarna w Ciechocinku; b) czasowa stacja leczniczo-sanitarna na Bielanach w liczbie 400-tu pomieszczeń; c) stacja hygieniczna we wsi Szczypiorna dla 150-iu żołnierzy.

= W rozkazie policyjnym zawiadomiono, iż z decyzji Dowodzącego wojskami pasanie bydła na wojennem polu mokotowskiem dozwala się jedynie za opłatą po 9 rs. od sztuki i pod następującemi warunkami: 1) bydło pasące się nie powinno w niczem przeszkadzać ćwiczeniom wojskowym; 2) każda sztuka bydła lub koń winna być zaopatrzona w specjalne znaki, stwierdzające wniesienie opłaty; 3) sztuki bezprawnie, t. j. bez zapłaty wypuszczone na paszę, będą natychmiast zajmowane.

= P. o. oberpolicmajstra osobiście zauważył, iż stróże domów nie odpowiadają prawie zupełnie włożonym na nich obowiązkom. Przedewszystkiem pod względem czujności i nadzoru okazują lekceważenie, nie bacząc na obce osoby, wchodzące lub wychodzące z domów, nie znają nazwisk lokatorów, w stosunku zaś z publicznością, żądającą informacyj, są niegrzeczni, a nawet zuchwali. Nadto ciż stróże niedbale zastosowują przepis zamykania bram i furtek we właściwym czasie i nie słuchają rozporządzeń policji. Wskutek tego służba policyjna otrzymała polecenie wzmocnić pod każdym względem nadzór nad stróżami i za wszelkie wykroczenia pociągać ich do odpowiedzialności sądowej.

= Komisarze wszystkich cyrkułów, a w szczególności zamkowego, łazienkowskiego i nowoświeckiego, w obrębie których głównie napotykają się dzieci, natarczywie proponujące przechodniom kupno zapałek, kwiatów i t. p., otrzymali polecenie nadużyciom tym, będącym objawem żebraniny ulicznej, stanowczo i w zupełności zapobiedz. Jednocześnie p. o. oberpolicmajstra poleca w rozkazie dziennym położyć tamę ogólnej żebraninie ulicznej, jaka się znowu poczyna objawiać.

= Zarząd nowych wodociągów zawiadomił piśmiennie Towarzystwo belgijskie kolei konnej, że z początkiem przyszłego tygodnia, tj. po d. 28-ym b. m., rozpocznie się budowa kanału w ul. Królewskiej, wskutek czego ruch tramwajów na linji od Nowego-Świata do Marszałkowskiej będzie aż do ukończenia robót wstrzymany. Urzędowe zawiadomienie o dniu rozpoczęcia robót otrzyma zarząd tramwajów od magistratu. Przerwa ta będzie dla zarządu kolei konnej bardzo dotkliwa, gdyż przypada na czerwiec, w którym to miesiącu ruch tramwajowy i w ogóle ruch w mieście z powodu jarmarku wełnianego, wystawy rolniczej, wyścigów, końca roku szkolnego itp., jest znaczny.

= W końcu zeszłego tygodnia połączył zarząd nowych wodociągów na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej nową magistralną rurę wodociągową ze starą siecią rur, wskutek czego ciśnienie w rurach, które przedtem doprowadzało wodę do pierwszego a niekiedy do drugiego piętra, zwiększyło się znacznie, tak, iż część miasta, położona na południe od alei Jerozolimskiej, stale ma wodę na trzeciem piętrze. Skargi na brak wody w tej miejscowości zupełnie ustały.

= Zarząd komunikacyj lądowych i wodnych zamierzając skanalizować swoją posesję, położoną przy zbiegu Nowego-Świata, alei Jerozolimskiej i ulicy Brackiej, zwrócił się do magistratu o wyznaczenie odpowiedniego technika. Wybór władz miejskich padł na inżeniera Wiktora Szrajbera, który dawniej w Frankfurcie n. M. pod bezpośrednim kierunkiem p. Lindleya, później zaś w Warszawie w zarządzie kanalizacyjnym przez kilka lat pracował. Od kilku dni przystąpił p. S. do robót przedwstępnych, które winny być prowadzone z takim pospiechem, aby skanalizowanie posesji i połączenie jej z projektowanym kanałem w alejach Jerozolimskich przed październikiem r. b. było ukończone.

= Wszelkie roboty, dotyczące urządzeń wodociągowych na ulicach, wykonywane są tylko przez magistrat, zaprowadzanie zaś wody wewnątrz domów dozwolone jest i osobom prywatnym. Ponieważ jednak magistrat zauważył pewne nadużycia w tym względzie, które mogą powodować straty dla kasy miejskiej i narazić mieszkańców na brak wody w danej miejscowości, p. prezydent miasta zwrócił się do policji, aby nie dopuszczała pod żadnym pozorem osób prywatnych do zmian w urządzeniach wodociągowych na zewnątrz ich posesyj.

= Magistrat tutejszy, po rozpatrzeniu rysunków i opisów sposobu oczyszczania ścieków kanałowych, przedstawionych mu przez berlińskie towarzystwo Starkopfa, dał towarzystwu odpowiedź odmowną, z uwagi, iż projektowany systemat oczyszczania przy prawidłowej kanalizacji niema u nas racji bytu.

= Zakład gazowy otrzymał od magistratu polecenie zaprowadzenia oświetlenia gazowego na ulicy Karolkowej za rogatką wolską. Jeszcze w r. b. na ulicy tej zarząd ustawi na przestrzeni 243-ch stóp bież. 17 latarni, według wskazówek służby inżenierskiej.

= Wszelkie naprawy chodników asfaltowych i betonowych, uszkodzonych wskutek robót wodociągowych przy łączeniu posesyj z siecią rur, oddane zostały warszawskiemu Towarzystwu robót asfaltowych, którego reprezentantem jest pan J. Sporny.

= W dalszym ciągu dyslokacyj wojsk w porze letniej zawiadomiono w rozkazie policyjnym, iż 25-ty bataljon rezerwowy przeszedł z miasta do obozu we wsi Powązki.

= Z powodu prowadzenia robót miejskich zamknięty został przejazd na ulicach Smolnej i Obożnej, otworzono zaś takowy na Wareckiej i Przeskok.

= Z powodu wewnętrznej restauracji gmachu ratuszowego, przejście dla publiczności przez podwórze od ulicy Daniłowiczowskiej zostało zamknięte.

= Bawi w naszem mieście Abakanowicz, głośnego już dziś imienia elektrotechnik z Paryża.

= **Z teatru i muzyki.**

* (*J. Kl.*) Że Meyerbeer pisał swego „Roberta" w epoce, posiadającej wyjątkowo znakomitą plejadę śpiewaków, mamy na to dowody wymowne w samej partyturze.

Oprócz ogromnej roli Bertrama, do której nie lada basu potrzeba, mamy dwie role, gdzie sprzeczne na pozór, a w każdym razie wyjątkowo tylko idące z sobą w parze, potrzebne są warunki: mamy bohaterskiego tenora, który w „Sycyljance" musi wykazać lekkość i świetną koloraturę; mamy na odwrót koloraturową śpiewaczkę, która w arji z 4-go aktu musi rozwinąć wszelkie zasoby liryzmu i dramatyczności i wprost zaimponować siłą głosu w ostatnim kuplecie.

Że to połączenie jest możliwe, mamy dowód na p. Dowiakowskiej, która lekko bardzo (lżej nawet zwykle, niż wczoraj) wykonywa pasaże i kadencje w arji z aktu drugiego, a zdobywa jeszcze większe oklaski za dramatyczną arję „Łaski"!

Że i tenor bohaterski może biegłością zaimponować, mamy przykład na Mierzwińskim, dla którego Sycylianka jest polem największego tryumfu. Pan de Negri, lubo nie w tak wysokim stopniu, zrobił jednak wielkie wrażenie tą arją, w której zdało nam się również widzieć jeszcze postęp od roku zeszłego.

Nie jest to koloratura zupełnie lekka, szczegóły nie są z francuską gracją wyzyskane, ale w każdym razie wykonanie pełne zalet, zapału, siły, gama dobra i równa.

Niedyskretne wołania „bis" dowodziły tylko niedoświadczenia publiczności, która sądzi, że to dla śpiewaków jest rzeczą obojętną powtarzać takie solo na początku wieczoru, bez względu na oczekujące go akty następne, oraz na męczący finał aktu piątego.

Panna Dobiecka wybornie teraz śpiewa Alicję, a prawdziwie ją śpiewa, nigdy nie forsując i osiągając efekt zarazem dramatyczny i artystyczny.

P. Kwieciński, pozbywszy się często towarzyszącej mu tremy, śpiewa partję Reinbanda z przejęciem i daje bardzo dobre nuty.

Całość prowadzi p. Rzebiczek doskonale!

Ważną zasługą naszego kapelmistrza jest, że większość dyrygowanych przez siebie oper umie na pamięć.

* Zdrowie skrzypka Stanisława Barcewicza poprawiło się znacznie.

Artysta za dni kilka powróci do swoich zajęć artystycznych.

= Z ogródków.

Zapowiedziane na d. 29-go b. m. otwarcie teatrzyku „Wodewilu", zostało odroczone do 1-go czerwca.

W tymże dniu rozpoczną szereg przedstawień i inne teatrzyki ogródkowe.

= Przypomnienie.

Za niespełna miesiąc odbędzie się loterja fantowa na rzecz „Przytuliska", a dotychczas niewiele fantów złożono.

Otóż zarząd pomienionej instytucji za naszem pośrednictwem uprzejmie prosi opiekunki i opiekunów oraz osoby dobroczynne o rychłe nadsyłanie ukwestowanych i przyobiecanych fantów.

= Posiedzenie.

W dniu 19-ym b. m. odbyło się pod przewodnictwem bar. Bruiningha miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Na posiedzeniu tem pomiędzy innemi odczytano zaproszenie drezdeńskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami o przyjęcie udziału w kongresie międzynarodowym, mającym się odbyć w Dreznie w roku przyszłym, o przysłanie delegatów ze strony Towarzystwa tutejszego, a wreszcie o udzielenie wiadomości, jakie sprawy ogólnego zgromadzenia mogłyby być poddane pod rozpatrzenie kongresu.

Odczytano również odezwę urzędu miasta Kamieńca o przysłanie rysunku wozów do pomieszczenia złapanych psów, oraz przyrządów do ich łapania, które to wozy i przyrządy dopiero w przyszłości mają być u nas zaprowadzone.

Poddano następnie dyskusji odezwę charkowskiego oddziału Towarzystwa o przysłanie kopji projektu ustawy „Towarzystwa ochrony zwierzyny", w celu założenia go w Charkowie.

Rozpatrywana wreszcie była odezwa zarządu gminy starozakonnych, zawiadamiająca, iż w celu zapobieżenia, aby ludzie niefachowi leczeniem zwierząt domowych nie zajmowali się, gmina poleciła osobom duchownym energicznie oddziaływać na współwyznawców, aby z uwagi na własny interes i ochronienie zwierząt od dręczenia nie udawali się z niemi do znachorów itp.

Następnie zarząd Towarzystwa postanowił zebrać się na przedwstępne posiedzenie przed mającem się odbyć wkrótce ogólnem zebraniem.

= Decydujące zebranie.

Dotychczasowy kierownik Muzeum pszczelniczego, p. Kaz. Lewicki, rozesłał już drukowane zaproszenia do uczestników spółki, zawiadamiając, iż komisja rewizyjna czynności swe ukończyła, ogólne więc nadzwyczajne zebranie odbędzie się w d. 30 b. m., we środę, w domu pod nr. 45-ym na Koszykach, o godz. 4-ej po południu.

Ze względu, że na tem ogólnem zebraniu ma być wydana decyzja co do dalszych losów Muzeum pszczelniczego i ze względu na obszerność przedmiotów do decyzji przypadających, p. Lewicki prosi uczestników o punktualne przybycie, nadmieniając, że byłoby rzeczą pożądaną, aby wszyscy uczestnicy stawili się osobiście.

Jako nowość, dotychczas od chwili zawiązania spółki niepraktykowaną, p. Lewicki wprowadza legalizację plenipotencyj udzielonych przez uczestników osobom zaufania, z nadmienieniem, iż każda plenipotencja winna być zaopatrzona marką stemplową ceny 80 kop.

Powyższa inowacja wpłynie zapewne na mniejszą liczbę głosów, co z drugiej strony sprzeciwia się poprzedniemu ustępowi orędzia p. Lewickiego.

Takie jednak sprzeczności w całem kierownictwie Muzeum pszczelniczego mieliśmy sposobność nieraz zaznaczyć.

= Rocznica.

Pojutrze, w piątek, przypada rocznica w instytucie politechnicznym w Rydze stowarzyszenia, posiadającego swój statut przez władzę zatwierdzony, pod nazwą „Arkonja".

Z tego powodu b. wychowańcy instytutu, a członkowie wspomnianej „Arkonji", zbierają się rano w cukierni na rogu Nowego-Świata i placu Trzech Krzyży.

Następnie całe towarzystwo uda się za rogatki belwederskie, celem przepędzenia kilku godzin na wspólnej pogadance w jednym z letnich zakładów restauracyjnych.

= Narady.

Zjazd cukrowników-techników jest proponowany, lecz nie ustanowiony jeszcze na d. 15-go i 16-go czerwca r. b.

Jeżeli zebranie dojdzie do skutku, jeden dzień będzie poświęcony sprawom technicznym, drugi zaś obradom nad pracami około przygotowującego się słownika technicznego polskiego.

= Otwarcie sezonu.

Przed kilkoma dniami otwarty został sezon wód mineralnych w instytucie p. Leonarda Ziemińskiego, magistra farmacji, istniejącym przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej.

Otwarcie sezonu poprzedziła rewizja urzędu lekarskiego, która znalazła wszystkie urządzenia instytutu we wzorowym porządku.

= Znakologja.

Jeżeli karcimy lub wyszydzamy dziwolągi językowe na szyldach rozmaitych procederzystów, cóż dopiero należy powiedzieć o takim kwiatku gramatycznym, jaki widnieje na znaku pewnego adwokata z ulicy Dzikiej:

„Adwokat po sprawami kryminalnemi."

Umieszczenie podobnego napisu już może odstraszyć klijentów.

= Nowość.

W handlu ukazały się świeżo sprowadzone z zagranicy zapalniczki elektryczne.

Mają one wybornie zastępować zapałki, ale wadą ich jest dość wysoka cena, a zapewnie i nietrwałość.

= Panna-mężatka.

W tych dniach w przytomności zaledwie pięciu osób odbył się w kościele N. Marji Panny ślub dziwnej pary.

Nowożeniec, starzec 70-letni, człowiek sparaliżowany, na fotelu został wniesiony przed ołtarz, podczas gdy panna młoda jest dziewczęciem, liczącem 18 lat wieku.

Niezwykłe małżeństwo było tylko formalnością, celem zapewnienia dziewczęciu znacznego majątku, w intercyzie zastrzeżonego.

Pan X. w ten tylko sposób mógł zapewnić byt córce swego najlepszego przyjaciela, gdyż rodzina, czyhająca na spadek, byłaby zapis testamentowy unieważniła.

Nowożeńcy natychmiast po ślubie rozjechali się.

Panna-mężatka pozostaje nadal w domu rodziców

= Oryginalne.

Wobec ogólnego zastoju w handlu i biadania na brak odbytu w sklepach, zdawałoby się, iż panowie kupcy powinniby grzecznością zjednywać sobie publiczność.

Tymczasem tak nie jest.

W tych dniach jeden z naszych znajomych wstąpił do sklepu galanteryjnego pod firmą B., przy ulicy Miodowej, nieopodal Senatorskiej.

Jednocześnie z nim wszedł do sklepu chłopiec z paczką, zawierającą towar, który widocznie nie przypadał właścicielom sklepu do smaku.

Zamiast załatwić się z kupującym i następnie dopiero zwrócić się do posłańca, panowie subjekci zaczęli obsypywać chłopca gradem ordynarnych epitetów, wreszcie jeden z nich rzucił paczkę w ten sposób, iż ta, przelatując tuż koło kupującego, omal że nie uderzyła weń całym impetem.

Na zwróconą uwagę o niestosowności podobnego postępowania, panowie subjekci poczęli irocznie a z lekceważeniem traktować kundmana, który, oburzony podobnem żakostwem, sklep niebawem opuścił.

Wybryki niedowarzonych młokosów wytłómaczyć sobie można brakiem taktu i elementarnych zasad wychowania, cóż jednak powiedzieć można o właścicielce magazynu, która milczeniem zaaprobowała niejako postępowanie swych niedojrzałych widocznie pracowników.

= Oszustwo z kaucjami.

Przed dwoma miesiącami niejaki K. D. ogłosił, że potrzebuje do wielkiej restauracji letniej kelnerów i oficjalistów z kaucjami.

Zdawałoby się, iż pierwszy lepszy jegomość z ulicy, którego przeszłości nikt nie znał, nie znajdzie chyba tak łatwowiernych, aby mu zawierzyli, bez żadnej rękojmi, swój fundusz, często ostatni.

Stało się przecież inaczej.

Siedmiu kelnerów złożyło odrazu po 50 rs. kaucji i otrzymało wzamian rewersa, mające jednocześnie wagę kontraktów.

Znalazła się i bufetowa, która w nadziei otrzymania 35-ciu rs. pensji miesięcznie, wręczyła również za rewersem 500 rs.

Oszust zgodził jeszcze trzy bufetowe, z których żadna dwóch innych nie znała, a te razem wniosły 780 rs.

Wreszcie K. D. wszedł w stosunki z kupcem win, M., od którego wziął towaru, naturalnie na kredyt, za 1,000 rs.

Wszystkim wymienionym powyżej D. pokazywał kontrakt najmu lokalu restauracyjnego wraz z ogrodem przy wale praskim i tytułem zadatku właścicielowi zaliczył istotnie 300 rs.

Tymczasem, gdy już czas było otwierać restaurację, D. zdołał ze stratą 100 rs. kontrakt odstąpić, a sam cichaczem Warszawę opuścił.

Jegomość ten, podobno eks fryzjer, nigdy nic nie miał, a oszukawszy sporo ludzi, z paru tysiącami rubli wyjechał, zamierzając gdzieindziej zapewne znów szczęścia próbować.

Rozpacz zawiedzionych i okradzionych z pieniędzy jest wielka.

O miejscu pobytu K. D. nikt nie wie.

Za oszustem wysłano w rozmaite strony listy gończe.

= Pułapka złodziejska.

Jeden z bywalców Saskiego Ogrodu, p. K. M., ostrzega wszystkich przed nową pułapką złodziejską, jaką urządzono przy pompie w tymże ogrodzie.

Złodzieje kieszonkowi umyślnie się tłoczą. aby łatwiej w zamieszaniu operować kieszenie.

Już kilka osób padło ofiarą kradzieży, a p. M. onegdaj wyciągnięto portmonetkę z pewną kwotą pieniędzy.

Wartoby przy pompie w dni upałów i pragnienia spacerujących, ustanowić posterunek dla ajenta śledczego.

Tylko ten sposób udaremni zastawioną pułapkę złodziejską.

= Zuchwała kradzież.

W dniu onegdajszym do szynku pod nrem 184-ym na Pradze weszło czterech ludzi, żądając osobnego pokoju.

Szynkarka, Janecka, ofiarowała im własne mieszkanie.

Po chwili jednak, gdy goście odeszli, okazało się, że byli to złodzieje, którzy, wyłamawszy zamki, skradli 190 rs. w gotówce.

= Po świętach.

Rozhulany po świętach ludek przeciągnął próżniaczkę i na dzień wczorajszy, czego dowodem kilka bójek.

Robotnicy Ludwik i Józef Wohtmanowie, oraz dorożkarz, Dziublewski, pobili się na ulicy Targowej:

W bójce tej Dziublewski został zraniony nożem w głowę.

Na Furmańskiej Jan Wójcik pobił i poranił Emila Aniołkowskiego.

W browarze Junga, na Ogrodowej, robotnik, Mateusz Marks, zranił łopatą w głowę Stanisława Sikorskiego.

Wreszcie na Karmelickiej, podchmielony Aleksander Piotrowski strzelał z rewolweru, lecz na szczęście nikt szwanku nie poniósł.

= Z ulicy.

W dniu onegdajszym na Mokotowskiej spadł z wozu 12-letni chłopiec, Józef Wierciński.

Podniesiono go z ciężką raną na głowie i w stanie bezprzytomnym odwieziono do domu pod nr. 11-ty na Nowowiejską.

= Przy pracy,

W fabryce opraw metalowych do portmonetek, na Muranowskiej pod nrem 32-im, robotnik, Hersz Ryger, przez własną nieostrożność uległ odcięciu lewej ręki.

Rygera w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Obliczenie strat.

Według dopełnionej likwidacji, straty, zrządzone przez pożar w sklepie Rubina pod nrem 17-ym na Elektoralnej, wynoszą 4,600 rs.

Sklep był ubezpieczony w Towarzystwie baltyckiem.

= Podejrzenie zbrodni.

W dniu wczorajszym pod nrem 23-im na Nowolipiu znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia.

Śledztwo przeciw matce denata, Marjannie P., rozwinięto.

= Pożar.

Onegdaj, pomiędzy godziną 3-cią a 4-tą po południu, wybuchł pożar w Błoniu, niszcząc około 12-tu domów z zabudowaniami gospodarskiemi.

Energiczny ratunek ludności miejscowej zdołał opanować straszny żywioł.

Pożar powstał z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły w 67-ym roku życia b. prezes dyrekcji szczegółowej płockiej, ś. p. Aleksander Nostic-Jackowski, należał w swoim czasie do najbardziej skrzętnych i ruchliwych ziemian.

Urodzony w Halinie, w pobliżu Dobrzynia nad Wisłą, zawdzięczał wszystko własnej pracy i niepospolitym zdolnościom.

Oddany do szkół płockich, skutkiem wypadków i braku wyższego zakładu musiał na drodze prywatnej edukacji szukać dla siebie środków dalszego kształcenia.

Ojciec jego, człowiek bardzo bogaty, usposobił go do rolnictwa, któremu najlepszą część życia poświęcił.

Kwitnący stan Boguszyna, gdzie osiadł, najlepiej świadczył o jego zamiłowaniu i zdolnościach.

Oczynszował tam włościan i podniósł kulturę, co zwróciło nań uwagę inteligencji ziemiańskiej, która powoływała go na przedstawiciela swojego przy wotowaniach przez lat wiele.

Ze stanowiska radcy 1851-go r. przeszedł na prezesa i rozwinął nadzwyczaj szeroką działalność obywatelską.

Z jego inicjatywy otwarto domy zleceń i sklepy rolnicze w kraju całym.

Instytucja ta, prowadzona przezeń do współki z Gustawem Zielińskim i Kleniewskim, zakwitła, i później tylko skutkiem niezależnych wypadków zachwiała się.

Ś. p. Aleksander oddał kredytorom cały swój majątek, aby pokryć niedobór i ocalić honor instytucji, z której wyniósł nieskalane imię.

Dbały o dobro okolicy, zachęcił obywateli do rozwoju przemysłu.

Za tym podmuchem powstały zakłady Wiśniewskiego i Karpińskiego, a także i poważny kierunek cukrowarstwa w majątku brata jego.

Wygotował projekt kolei konnej do Puławia, która miała połączyć Płock i okolicę fabryczną Gostynina z Warszawą.

Zaszczycony osobistem zaufaniem naczelnika rządu cywilnego, wygotował projekt pomocy dla ziemian i banków prowincjonalnych.

Bieg dalszy wypadków spaczył jego pomysły i w niwecz obrócił marzenia użyteczności publicznej.

W r. 1866-ym Jackowski przeniósł się w lubelskie i tam rzutkością swoją dopomógł do urządzenia kilku wielkich fortun.

Ostatniemi czasy powołano go na bibljotekarza w komitecie.

Przyjmował tam żądnych jego rady ziemian, którzy się nieraz w kwestji zawiłych stosunków włościańskich do jego zdania odwoływali.

Zdolny ekonomista i rolnik byłby wiele dla kraju uczynił, gdyby prąd siły zewnętrznej i bieg wypadków nie unicestwiły jego projektów.

— Władysław hr. Branicki przysłał na ręce p. Siemieńskiego, opiekuna zakładu, rs. 100, za co zarząd „Przytuliska" składa mu najserdeczniejsze podziękowanie.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma: „Opieka zakładu szwalni I po wygotowaniu i zatwierdzeniu planów przystąpiła w ubiegłym tygodniu do budowy domu dla swego zakładu przy ul. Starej, na placu udzielonym przez W. T. dobroczynności. Fundusze zebrane dotychczas są bardzo szczupłe, połączone jednak z oszczędnościami dawniej osiągniętemi przez opiekę, pozwoliły na rozpoczęcie budowy. Opieka rachuje na ofiarność publiczną, przy której pomocy nie wątpi, że zamierzonej budowy dokona. Jak na początek następujące osoby wniosły ofiary w materjałach: JW. hr. Stanisław Plater Zyberg 5,000 cegieł, W-na pani Łappa 2,000 cegieł, W-ny Halber z Czystego 1,500 cegieł, W-ny Stanisław Ciechanowski z Grodźca 12 beczek cementu, rada zarządz. kolei warsz. wied. i warsz bydg. 60 sztuk relsów. W gotówce zaś wpłynęło od JW. arcybiskupa Popiela rs. 50, od pp. Ludwików Górskich rs. 200, od Aleksandra Wańkowicza rs. 100, ze sklepu hr. Wiktorowej Ronikierowej na gwiazdce przy rozlosowaniu fantów pozostałych rs. 400, od pp. Kazimierzowstwa Kaszowskich rs. 5, bezimiennie na ręce siostry miłosierdzia list. zast. ziem. rs. 1,000

Nekrologja.

† Ś. p. Aloiza **Paul**, artystka teatru, przeżywszy lat 22, zmarła dnia 20-go maja r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 23-go maja, to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele górnym św. Krzyża. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej i pół** po południu. Na smutne te obrzędy stroskana matka zaprasza przyjaciół i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1591

† Ś. p. Marja Matylda **Glaus**, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zeszła z tego świata przeżywszy lat 13 miesięcy 2. Pozostali w ciężkim smutku rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym maja r. b., to jest we czwartek, o godzinie **6-ej i pół** po południu, z kaplicy przy kościele św. Anny (po-bernardyńskiego) na Krakowskiem-Przedmieściu. 3—1593—

† We czwartek, to jest dnia 24-go maja, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych za duszę ś. p. Antoniego **Wasiłowskiego**, syna Eryka i córki Alicji **Koszarskiej**, na które zaprasza życzliwych. —1590—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 22-go maja. *(Tel. Aj. półn.)* — Ogłoszono ustawę o ochronie lasów. Ustawa rozciąga się na wszystkie lasy skarbowe, koronne, stanowiące własność różnych instytucyj, towarzystw i osób prywatnych. Ustanowione zostały środki chraniające lasy od wyniszczania i zachęcające do prowadzenia gospodarstw leśnych. Lasy, których zachowanie w całości potrzebne jest dla celów państwowych lub dla dobra publicznego, podlegają special-

nym przepisom i nazywają się „bronionemi" (*zaszczytnyje*). Jako lasy „bronione", uważane będą asy i zarośla, powstrzymujące piaski lotne, broniące miasta, wsie lub drogi od zasypania, chroniące brzegi rzek, przeszkadzające obrywaniu się skał. Cięcie takich lasów, karczowanie i urządzanie w nich pastwisk zostaje wzbronionem, jeżeli zostanie uznane za szkodliwe. Natomiast, jeśli potrzebne będą wydatki na utrzymanie powyżej wymienionych lasów, a właściciele ich nie zgodzą się przyjąć owych wydatków na siebie, tedy ministerjum dóbr państwa ma prawo nabyć lasy na rzecz skarbu według przepisów i taksy, stosowanych do nieruchomości przechodzących na własność skarbu, z prawem odkupu w ciągu lat 10-tu. W lasach, nie ulegających przymusowej ochronie, przeznaczanie powierzchni leśnych na inne cele może być dozwalane tylko wtedy, kiedy tego wymaga urządzanie winnic, plantacyj i czasowych użytków, z warunkiem sztucznego zalesienia; dalej w razie potrzeby zaokrąglenia działów leśnych, przeprowadzenia dróg, wznoszenia budynków, przy rozdziale majątku, przy usuwaniu t. zw. szachownicy, z warunkiem zalesienia innych części majątku. Wzbronionem jest prowadzenie cięcia, wyniszczającego las, urządzanie pastwisk w porębach i w lesie, mającym mniej, niż 25 lat. Lasy podlegające ochronie przymusowej uwolnione są od podatków państwowych i gminnych, podobnie jak i przestrzenie sztucznie zalesione na przeciąg 30 lat.

Wiedeń 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— W Salonikach nastąpiło w niedzielę ukonstytuowanie banku salonickiego będącego filją paryskiego *Comptoir d'escompte* i wiedeńskiego *Laenderbanku*, utworzoną przy pomocy miejscowego bankiera Allatini. Tymczasowy kapitał zakładowy banku wynosi miljon fr. (*Aj. póln.*)

Wiedeń 22-go maja. (*Tel. pryw. K. War.*) — W Zagrzebiu student Sundewicz, syn sekretarza ks. Mikołaja czarnogórskiego, wśród gwałtownej kłótni z pomocnikiem piekarskim, rozpruł mu brzuch.

Lwów 22-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj wieczorem odbyło się zgromadzenie wyborców celem powzięcia uchwał w sprawie podatku gorzelnianego. Przebieg posiedzenia był bardzo burzliwy. Komisarz policji kilkakrotnie przerywał mówcom. Uchwalono ostatecznie rezolucję orzekającą, że w razie przyjęcia ustawy, posłowie miast powinni złożyć mandaty. Wyrażono również ubolewanie nad tem, że posłowie lwowscy nie pojawili się na meetingu.

Budapeszt 21-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Nemzet* zamieścił nowy artykuł posła Czernatony'ego, bardzo pesymistycznie zapatrujący się na widoki pokoju. Twierdzi on, że wzrost bułanżyzmu we Francji zawdzięczyć należy zachętom, jakie czerpią nad Sekwaną z faktu gromadzenia sił wojskowych Rosji nad granicą Niemiec i Austrji.

Berlin 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Nationalzeitung* domaga się, aby rząd dał jaknajrychlej kategoryczne wyjaśnienia co do tego, czy zamierzone są w istocie nowe środki przeciw dowozowi zboża z Rossji do Niemiec, ponieważ obecny stan niepewności przynosi szkodę handlowi dowozowemu i interesom rolnictwa.

Berlin 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wobec zachowania się prasy francuskiej w sprawie trudności stawianych niemcom w przekroczeniu granicy tamtejszej, oświadcza dzisiejsza *Nord. allg. Ztg.*: „Najwyższy czas już wyjaśnić niedwuznacznie, że Alzacja i Lotaryngja należą zupełnie i bezpowrotnie do Niemiec."

Berlin 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* zamieszcza nominację pierwszego sekretarza poselstwa niemieckiego w Petersburgu, Bülowa, na posła w Rumunji. (*Aj. p.*)

Paryż 22-go maja. (*Tel. pryw. kur. War.*) — Carnot przybędzie w początkach czerwca do Brukselli, celem odwiedzenia króla belgijskiego.

Medjolan 22-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz brazylijski miał nowy gwałtowny atak paraliżu mózgowego i został zaopatrzony w św. Sakramenta. (*Aj. póln.*)

Bukareszt 21-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na uroczysty obchód rocznicy koronacji, królestwo rumuńscy przybyli tu dzisiaj z Sinai. Miasto ubrane we flagi. (*Aj. póln.*)

Belgrad 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Na serbskie władze pograniczne nałożoną została odpowiedzialność za wszelki ruch nielegalny wychodźców bułgarskich. Mieszkający dotąd na pograniczu bułgarskie przesiedleni zostali do wnętrza kraju. (*A. póln.*)

Belgrad 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ristics, który uczestniczył w uroczystościach otwarcia kolei do Salonik, był w powrocie przedmiotem owacyj. Na dworcu kolejowym we Wranji zgromadzony tłum ludu powitał go okrzykami *Ziwio Ristics!* (*Aj. póln.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Giełda rozpoczęła obrady w mocnem usposobieniu, które wytrwało przez cały ciąg posiedzenia i polepszyło się nawet przy zamknięciu czynności. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych i końcomiesięcznych podniosły się o 50 f. Weksle na Warszawę i na Petersburg wyżej o 30—40 fen. Pożyczki wschodnie notowano niżej 20 kop., a akcje banku dyskontowego o 50 kop. Kursa listów zastawnych, listów likwidacyjnych, pożyczek konsolidow., listów zastawnych ruskich, kuponów celnych i akcyj banku handlowego nie uległy zmianie. Obie pożyczki premjowe ruskie były poszukiwane i poprawiły się. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o $^1/_8$%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto zdrożało o 1 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 1 markę w dostawowym.

Berlin 22-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	169 40	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	168 70	Akcje kredytowe	139 70
Wek.na Peters. krótk.	168 10	Weksle na Lon. krót.	20.37⁵
Wek.na Petersb. dług.	167.—	„ „ dług.	20.29⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	168 75	Żyto w tow. gotow.	131.—
Wschodnia poż. II em.	51.60	Żyto na wiosnę	137.50
Listy zast. serji I-ej	51 50		

Kursa z dnia 19-go maja: 168 90, 168.30, 167.80, 166.60, 168.25, 51.80, 51.50, 139.90, 129 50, 136.50

Petersburg 22-go maja. — Weksle na Londyn 119.90. Pożyczka premjowa I-ej emisji 273$^1/_3$. Pożyczka premjowa II-ej emisji 244.—Półimperjały 9.57$^3/_4$.

Ceny zboża z dnia 22-go maja 1888-go r., na stacji Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica*: wyborowa 112—116, średnia 103—111, ordynaryjna 95—102. *Żyto* wybor. 61—63, średnie 59—61, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 68—70, średni 60—67, ordynaryjny 55—59. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa ———, średnia ———, ord. —.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 22-go maja 1888 roku). — We wtorek, to jest wczoraj, na targu na Pradze panowało dosyć wielkie ożywienie, łatwo dające się wytłomaczyć bezczynnością trzech dni poprzednich i silniejszym wiatrem. Dowozy były nieznaczne. Pszenicy nadszedł jeden wagon. Usposobienie panowało mocne, ordynaryjna po kop. 92 do 100, średnia 102 do 110, wyborowa 114 do 116. Żyta 4 wagony z Cesarstwa przybyło. Interesa dosyć żwawe, płacono wyborowe 63 do 65, średnie 61 do 62, ordynaryjne 58 do 59 kop. Owies również dosyć żwawo. Płacono ziarno wyborowe 69 do 73, średnie 59 do 65, gorsze ziarno 53 do 57 kop. Dostawa wynosiła 6 wagonów. Kasza jaglana bez zmiany. Ceny utrzymały się, 90 do 100 i 110 kop., przy dostawie 5 wagonów. Groch bez nabywców. Partja łubinu niebieskiego po 150 do 200 za korzec.

Targi zbożowe (sprawozdanie tygodniowe). Z powodu świąt u izraelitów, oraz święta dworskiego, targi zbożowe mało były czynne w ubiegłym tygodniu. Dowozy przez dni targowe furmankami były dosyć znaczne, natomiast koleją zaledwie po kilka wagonów dziennie zboża dostarczono. W ogóle targi mało były ożywione, nabywcy bowiem wiedząc o przerwie w interesach, już w poprzedzającym tygodniu większe porobili zakupy. Wobec takich warunków, ceny prawie żadnej nie uległy zmianie. Na placu Witkowskiego za pszenicę wyborową płacono rs. 7 do 7.15, za białą 6.65 do 6.95, za pstrą 6.30—6.60; za żyto wyborowe 3.70—3.95, za średnie 3.50—3.60; za jęczmień 2.70—3.90, za owies 2.10 do 2.55. Na stacji Praga pszenicę wyborową 112—115 kop., za średnią po 102—110, ordynaryjną po 90—98 kop. Żyta mało stosunkowo, popyt dobry, wyborowe po 63—65 kop., średnie po 61—62 kop., ordynaryjne po 55—60 kop. Owies mocno, lepiej niż w tygodniu poprzedzającym, wykorowy po 68—73 kop., średni po 59—64 kop., ordynaryjny po 54—58 kop. Ceny gryki stałe, wyborowa do 94 kop. Kasza jaglana ma ciągle dobry popyt, zwłaszcza na prowincję po 90 do 110, stosownie do jakości ziarna. Remanent w wagonach tranzytowych przedstawia się jak następuje: owsa 23 wagony, gryki 2, kaszy jaglanej 103, kaszy gryczanej 13 i ryżu 24. Na rampach kolei terespolskiej znajduje się kilkanaście wagonów żyta i owsa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Amelji Zań....*—Niech sz. pani napisze list z zapytaniem do p. Władysława Mickiewicza, Paryż 7, rue Guénégaud.

— *Panu Bolesławowi J.* — „Rymę" sz. pana p. t. „Rady dla dorosłej młodzieży" odczytaliśmy z prawdziwą uciechą. Rzecz to przednia! Częstujemy małą jej próbką czytelników, nie godzi się bowiem specjałów takich chować wyłącznie dla siebie. Oto, jak sz. pan hymn swój wzniosły zaczyna:

Dla was, synowie Apolina,
Rymę niniejszą ofiaruję.
Szczerze radzę—radzę serdecznie,
Ze stanowiska praktycznego:
Jeśli masz pewne utrzymanie
I pewnym jesteś w twoim zawodzie.
Unikaj szukać żonę bogatę,
Unikaj także dość urodziwę,
Także unikaj bardzo uczonę—i t. d.

Jak widzimy, właściwością tej „rymy" jest to przedewszystkiem, iż niema w niej ani jednego—rymu.

— *Panu Kasperkiewiczowi.*—Zamiast nietaktownych i uwłaczających panu „przypuszczeń", należało podać adres owego pensjonatu, nazwisko jego właścicielki i swój adres dokładny, bez szczegółowych bowiem informacyj podobnego faktu ogłaszać nie możemy: każda redakcja musi wiedzieć, o kim pisze. Wszak prawda?...

— *Kolejarzowi.* —Żądane objaśnienia znajdzie pan w artykule „Areszt na pensji", w № 108-ym pisma naszego (wydanie wieczorne).

— *Panu Michałowskiemu.*—Prosimy o porozumienie się osobiste 7—8 wieczorem.

— *Panu Józefowi.*—Niech się sz. pan zwróci do naszej administracji.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go b. m.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5 8 po poł.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł

W drukarni *kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Мая 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).